



Zeskanuj kod QR i przeczytaj przegląd prasy w Serwisie Biura Prasowego

PRZEGLĄD PRASY

7 sierpnia 2013 roku

Urząd Marszałkowski
Województwa Świętokrzyskiego w Kielcach
Biuro Prasowe
tel. (41) 342-13-45; fax. (41) 344-60-46
rzecznik prasowy tel. (41) 342-17-54

PIERWSZY PORTAL ROLNY

Rozmawialiśmy z Adamem Jarubasem

Rozmawialiśmy z Adamem Jarubasem, Marszałkiem Województwa Świętokrzyskiego o rejsie Pływającego Młyna Wodnego z Nowego Korczyna do Gdańska oraz o happeningach bardziej przemawiających do wyobraźni niż apele polityków.

Panie Marszałku, popłynię Pan Młynem Wodnym do Gdańska?

Adam Jarubas: – Chyba brakuje mi umiejętności i uprawnień z zakresu żeglugi śródlądowej. Ale jako pasażer, kto wie... Może chociaż krótki odcinek od wodowania w mojej rodzinnej gminie Nowy Korczyn do Połańca? Cały rejs obsługiwać będzie czteroosobowa załoga złożona z członków Klubu Wodniackiego Kon Tiki – to wodniacy z prawdziwego zdarzenia, zaprawieni w tego typu wyprawach.

Skąd pomysł na budowę i rejs do Gdańska Pływającego Młyna Wodnego?

Adam Jarubas: – Kiedyś takie młyny wodne pływały po Nidzie i Wiśle, dobijając do brzegów i świadcząc młynarskie usługi. Chcemy ożywić tamten czas i mało znaną tradycję. Polska była niegdyś potężnym producentem i eksporterem zboża wysyłanego Wisłą do Gdańska, skąd importowali je kupcy z całej Europy. Nasz rejs ma zatem odwołać się także do okresu naszej eksportowej potęgi. W pomysł zaangażowały się trzy instytucje: Muzeum Wsi Kieleckiej, Klub Wodniacki KON-TIKI z Pińczowa oraz Ośrodek Kulturalno-Historyczny (Pałac Wielopolskich) w Chrobrzu. Członkowie KON – TIKI wybudowali replikę XIX-wiecznego Pływającego Młyna Wodnego, o wymiarach 8 na 6 metrów instalując w młynie żarna napędzane kołem wodnym.

PIERWSZY PORTAL ROLNY

Rozmawialiśmy z Adamem Jarubasem

17 sierpnia w Nowym Korczynie odbędzie się wodowanie naszego młyna i pierwsze mielenie ziarna na chleb dożynkowy, który zostanie poświęcony podczas zaplanowanych na następny dzień dożynek gminy Nowy Korczyn. Natomiast w niedzielę, 18 sierpnia, o godzinie 11.30 młyn wyruszy 18 – dniowy rejs aż do Gdańska. Pływający młyn będzie miał do pokonania 760 kilometrów. Będzie cumować do brzegów Wisły m.in. w: Sandomierzu, Kazimierzu Dolnym, Warszawie, Płocku i na koniec w Gdańsku. We wszystkich tych miejscach przewidziane są eventy promujące region świętokrzyski – będzie głośno, barwnie i... smacznie, bo będziemy serwować specjały kuchni świętokrzyskiej.

Rejs Młynem Wodnym do Gdańska to nie pierwsza taka nietypowa akcja promocyjna organizowana w Świętokrzyskim. W ubiegłym roku tratwą płynęły do Warszawy owoce i warzywa od świętokrzyskich rolników. W tym roku poszliście „za ciosem”?

Adam Jarubas: – Poprzez ubiegłoroczną akcję „Od rolnika do pośrednika 3000 procent znika” gospodarze z Ponidzia próbowali zwrócić uwagę na drastyczne różnice między cenami skupu płodów rolnych, a wysokością cen tych produktów w sklepach. Rolnicy postanowili wybudować tratwę. A jak postanowili – tak zrobili. Na tratwę zładowali owoce i warzywa, i popłynęli z nimi Wisłą z Nowego Korczyna do Warszawy.

PIERWSZY PORTAL ROLNY

Rozmawialiśmy z Adamem Jarubasem

Happening zamiast protestu?

Adam Jarubas: – Akcji nadano charakter happeningu z nadzieją, że taka – inna od wszystkich – forma, pozwoli skuteczniej nagłośnić problem. Taki barwny happening często bardziej przemawia do masowej wyobraźni (myślę o decydentach, konsumentach i producentach), niż apele polityków czy samorządowców. A przecież ze „znikaniem dochodów” rolnicy – nie tylko z Ponidzia – borykają się od lat. W ostatnich latach te nożyce cenowe są wyjątkowo szeroko rozwarte, bo też ceny owoców i warzyw w sklepach są naprawdę wysokie. W ubiegłym roku, gdy organizowaliśmy akcję „Od rolnika do pośrednika 3000 procent znika” rolnicy w skupie za kilogram ziemniaków dostawali 10 groszy! Zarobek ze sprzedaży nie pokrywał nawet kosztów paliwa potrzebnego do ich wykopania kartofli i dowiezienia ich do skupu. A co dopiero mówić o jakimś zysku!? Latem 2012 roku rolnicy z Ponidzia pokonali 400 kilometrowy rejs, zawijając po drodze m.in. do Połańca, Sandomierza, Solca nad Wisłą i Dębina. Spotykali się z przedstawicielami miejscowych władz i z dziennikarzami. A w Warszawie, gdzie już samochodami dojechali kolejni producenci rolni z owocami, warzywami, specjałami regionalnej kuchni, wszystko rozeszło się jak świeże bułeczki. Akcja była barwna i głośna, a na jej zakończenie nasza delegacja była z wizytą u ministra rolnictwa, by już całkiem poważnie porozmawiać o rozwiązaniach, które poprawią opłacalność produkcji rolnej. Nasz happening miał też zmobilizować do działania samych rolników. Bo rozwiązaniem jest tworzenia grup producentów rolnych. W grupie rolnik będzie silniejszy. A tylko silniejszy może twardo negocjować ceny z pośrednikami. Grupa może też bezpośrednio zająć się sprzedażą płodów, omijając w ten sposób niepotrzebnego pośrednika.

Dziękujemy za rozmowę